



Stoi Królowa po Twojej prawicy.

A jest to Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.

A z Jej ust niesie się wołanie: Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

A ziemia ustami Elżbiety dopowiada: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.

A nas wszystkich osłania i prowadzi słowo: Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca.

Wasza Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu, Przewodniczący tej uroczystej Liturgii; Eminencjo, Księżę Kardynale Józefie, który przez długie lata jako Prymas Polski prowadziłeś duchowo nasz Naród i ciągle sprawy Ojczyzny niesiesz w swoim sercu; Bracia biskupi i kapłani; Drodzy Ojcowie Paulini - Kustosze tego Świętego Miejsca - Jasnogórskiej duchowej Stolicy naszego Narodu; Wszyscy Bracia i Siostry - Czczyciele Najświętszej Maryi Panny, Której Wniebowzięcie dzisiaj uroczystie świętujemy wraz z całym Niebem i z całą Ziemią.

Uroczystość Wniebowzięcia obchodzona jest we wszystkich świątyniach katolickich, zaś w sposób szczególnie uroczysty we wszystkich sanktuariach maryjnych. Wpisała się ta Uroczystość także w nasze polskie świętowanie pod pięknym imieniem Matki Bożej Zielnej. Razem z całym niebem i razem z całym Kościołem pielgrzymującym na ziemi wpatrujemy się z podziwem i miłością w Maryję, Matkę Jezusa Chrystusa. Oto Ona:

- Niewiasta zapowiedziana Adamowi i Ewie ale także zapowiedziana szatanowi;
 - Oto Niepokalanie Poczęta;
 - Oto pełna łaski, z którą - zgodnie ze słowami anielskiej modlitwy - jest Pan;
 - Oto wierna Służebnica Pańska, powtarzająca: Niech mi się stanie według Twego słowa;
 - Oto Matka Syna Bożego a naszego Zbawiciela, której duszę miecz przeniknął, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu;
 - Oto Niewiasta obecna z czujną miłością w Kanie Galilejskiej i wypraszająca u swojego Syna początek znaków, aby uwierzyli w Niego Jego uczniowie;
 - Oto Niewiasta, przeniknięta bólem ale niezmiennie pełna miłości, wiarna także pod Krzyżem, gdzie - w osobie umiłowanego ucznia Pańskiego - przyjęła nas za swoje dzieci, byśmy też wkraczali na drogę miłości Boga i człowieka;
 - Oto Matka, przyjmująca wraz ze Wspólnotą Apostołów i uczniów Pańskich Dar Ducha Świętego - trwale odmieniający oblicze tej ziemi;
 - Oto Wniebowzięta Matka Kościoła i nasza Matka. Królowa Nieba i Ziemi.
- Taką Ją czczimy. A jednocześnie potwierdzamy: Oto Matka i Królowa
- poprzedzająca nas poprzez dzieje na drogach wiary;
 - w kolejnych objawieniach przypominająca nam o potrzebie powracania w każdym pokoleniu na drogę wierności Bogu;
 - zachęcająca, by ratować dusze biednych grzeszników, szczególnie poprzez wytrwałą modlitwę różańcową;
 - upominająca, by nie obrażać więcej Boga;
 - ostrzegająca o realności kary za grzechy i realności piekła;

- z miłością pokazująca drogę ku niebu.

Ta dzisiejsza Uroczystość przygotowana jest w wieloraki duchowy sposób. Tym przygotowaniem stały się dni pieszego pielgrzymowania ze wszystkich stron Polski, dni nowenny, tridua, wigilie - to tylko niektóre z form tego przygotowania. Ale też to świętowanie rozwija się i przechodzi w nadchodzące medytacje i modlitwy, do których zachęca nas Kościół Święty, a na których czele jest czas niezwyklej oktawy chwały Maryi: od dzisiaj aż do 22 sierpnia - gdy uczczymy Maryję w tajemnicy Jej Królowania w niebie i na ziemi, mamy przecież osiem dni Jej szczególnej chwały. A przecież tu na Jasnej Górze za chwilę rozpoczyna się przepiękna Nowenna - dziewięciodniowe przygotowanie do Uroczystości Patronalnej Obecności i Dzieł Maryi w tym Sanktuarium w Cudownym Obrazie Jasnogórskim. Obecność ta promieniuje na cały Naród zarówno w tysiącach obrazów częstochowskiej Pani, od Australii aż po Kalifornię, ze szczególną Kopią, jaką jest od dziesięcioleci Święty Wizerunek Nawiedzenia Parafii w naszej Ojczyźnie. Ta dzisiejsza Uroczystość staje pośrodku tych wielkich modlitw uwielbienia Boga przez uczczenie Maryi.

Przynosimy w sercach na to święto także nasze polskie okoliczności.

W tak wielu dłoniach w czasie dzisiejszej Liturgii przedstawiane są Bogu przez Maryję i modlitwą Kościoła błogosławione wiązanki kłosów zbóż, ziół i warzyw. Wielorakie owoce ziemi, zarówno wyrastające samoistnie, jako polne kwiaty - czysty dar Boga, jak też owoce ziemi wypracowane przez człowieka w trudzie i mądrości uprawiania ziemi we współpracy z Bogiem. W tym roku razem z tymi wiązankami przynosimy wielką troskę polskich rolników, często wręcz cierpienie, gdy nie mogą zebrać plonu ziemi. Już dawno nie było takiego roku i tak trudnej pogody. Jak silnie Bóg przypomina w tym roku, że to do Niego należy ziemia i to, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy; że człowiek sam, z całą swoją mądrością i wiedzą, powinien niezmiennie być Jemu poddany, Jego o dary ziemi prosić i Jemu za te dary dziękować. W tym roku te wiązanki kwiatów, kłosów, owoców, warzyw i ziół przewiązane są dotkliwym cierpieniem rolników a także cierpieniem ofiar tegorocznych kataklizmów pogodowych. Bóg jest także Panem pogody. Usłyszałem - w którymś reportażu po blisko dwóch tygodniach prawie nieustającego deszczu - słowo rolnika: chyba wreszcie do Pana Boga się trzeba będzie zacząć modlić o pogodę. Tak. Chyba wreszcie . . . A już niektórzy mieli rok temu pokusę, przy dobrych zbiorach, by zboże - dane na pożywienie dla ludzi i zwierząt - przeznaczać na spalanie. W tym roku dobitnie widzimy różnicę pomiędzy darem na pożywienie - jak jest potrzebny, jak jest cenny - a środkami opału. Nie każde ziarno może być pożywieniem. Dlatego darów Bożych marnować ani trwonić nie można. W latach rodzajnych trzeba gromadzić własne zapasy na lata chude. Tak czyni mądry gospodarz. Tak czyni mądre państwo. Także tę trudną mądrość przynosimy więc dzisiaj, razem z tymi wiązankami i składamy w dłonie Matki Bożej Zielnej, by - orędując za nami - przedstawiła te sprawy swojemu Synowi.

Przynosimy na to Święto także nasze sprawy narodowe i państwowe. Bo dla nas to także Święto Wojska Polskiego. Bo to przecież kolejna już rocznica Cudu nad Wisłą, zwycięstwa polskiego żołnierza nad ateistyczną rewolucyjną nawałą, chcącą podążać na Zachód Europy przez trupa Polski. Powracamy sercem do tamtego zwycięstwa na przedpolach Warszawy, wymodlonego na kolanach w świątyniach Warszawy, i tu na Jasnej Górze, i w wielu innych świątyniach Polski i świata. Zwycięstwa, które do dzisiaj nie daje się uczciwie wytłumaczyć językiem samych nauk wojskowych i politycznych, a jedynie w kategoriach cudu ujęte stają się logiczną wersją Bożych decyzji wobec świata, przez Maryję u stóp Bożych wybląganych, a przez odważnych i wytrwałych ludzi wypracowanych. To Maryja wyprosiła we właściwym momencie bohaterskiemu Księdzu Ignacemu Skorupce moc ducha, by z krzyżem w swojej kapłańskiej dłoni poderwał z okopów młodych chłopców, a za nimi i pozostałych żołnierzy, do decydującego zrywu w *imię Boga i Ojczyzny*. Ten zryw, to była ich krucjata, to było ich wyznanie wiary. Jeszcze raz Europa została ochroniona. A

polski żołnierz do dzisiaj z dumą przeży się w polskim mundurze, bo to jego święto. Nie odbierze mu tej dumy ani żołnierskiego honoru polityczne oskarżanie o brak wykształcenia - tak, jakby to była tylko jego własna wina - ani przerzucanie na niego głównej odpowiedzialności za kłopoty i za dramaty państwa, ze Smoleńską katastrofą włącznie. Cud nad Wisłą z 1920 roku pokazuje dobitnie, że jedynie w zjednoczeniu wysiłku i odwagi żołnierza z mądrością i odwagą dowódców, ale także z odważną odpowiedzialnością polityków oraz z modlitwą całego Narodu jest szansa na zwycięstwo w najważniejszych zmaganiach. Ta sama mądrość przyświecała powstańcom Warszawskim. Mieli odwagę, mieli dowódców, mieli wsparcie modlitewne, lecz zabrakło im odpowiedzialności polityków ówczesnego świata. To przede wszystkim ci wielcy politycy ówczesnego świata, a nie sami powstańcy, odpowiadają za spaloną wtedy Warszawę i blisko dwieście tysięcy zamęczonych mieszkańców Miasta Nieujarzmionego. Powstanie Warszawskie to nie była katastrofa narodowa, jak chcieliby niektórzy, to była katastrofa gier politycznych ówczesnego świata. Ale kolejny raz Europa zachodnia została ochroniona przez zatrzymanie na pół roku wschodniego frontu. Za jaką jednak wielką cenę. Żyjący powstańcy powtarzają każdego roku, że warto było. Że tak było trzeba. Także tę trudną mądrość przynosimy więc dzisiaj i razem z tymi wiązkami polskich kwiatów i ziół składamy w dłonie Matki Bożej - Hetmanki Polskiego Żołnierza, by - orędując za nami - przedstawiała te sprawy swojemu Synowi

Przynosimy na to sierpniowe święto wspomnienie mądrości, jaką zaprezentowali ludzie sierpniowej Solidarności, którzy stanęli z modlitwą pośrodku swoich zmagania o gospodarkę i o politykę, o rodzinę i o Naród. To były prawdziwe zmagania o Ojczyznę, o Państwo Polskie. Nie chcieli przelewu krwi, chcieli pokoju dla Ojczyzny, ale pokoju nie za wszelką cenę, lecz wyrastającego ze społecznej sprawiedliwości, z szacunku do pracy i chleba, z troski o każdą rodzinę, z potrzeby gospodarskiego myślenia o polskich zakładach pracy i o polskich rolnikach, z potrzeby normalnego, narodowego myślenia o polityce, w której podstawą jest ewangeliczna etyka Solidarności, oraz normalne, przeniknięte radością i dumą, myślenie i mówienie o polskim Narodzie z jego tysiącletnią chrześcijańską kulturą, i z jego duchowymi, politycznymi i gospodarczymi możliwościami. Dobrze wiemy dzisiaj, co z tych zmagania i z tego wołania pozostało. Aż dziwne, że tak łatwo można dzisiaj w Polsce krytykować wszystko, co polskie, a tak trudno bronić polskiej myśli, polskiej gospodarki i polskiej racji stanu. Łatwiej w Polsce pochwalić osiągnięcia np. Niemców czy Rosjan niż samych Polaków. Cieszymy się z rozwoju duchowego i gospodarczego każdego narodu, ale także my znamy nasze obowiązki wobec naszej Ojczyzny i chcemy cieszyć się jej rozwojem. Dlatego dobrze widzimy cierpienie całego pokolenia, które musiało się rozsypać za chlebem jak ziarno po całym świecie. Widzimy zmagania robotników w kolejnych zakładach pracy na polskiej ziemi, i ze zdumieniem często patrzymy jak po wielokroć w spółkach skarbu państwa sami pracownicy, nie zaś - jak zwyczajnie być powinno - zarządzający zakładem w imieniu państwa, próbują szukać kolejnych pomysłów na ratowanie warsztatu pracy. A jednocześnie patrzymy jak tzw. prywatni przedsiębiorcy i rzemieślnicy wołają o zwykłe poczucie bezpieczeństwa prawnego, o zwykłą gospodarczą wolność, nie ograniczaną niekoniecznymi koncesjami i zezwoleniami. To w nich coraz większa nadzieja na jakąś normalność gospodarczą, o ile im się na to pozwoli, o ile to oni staną się ważni w państwie. Pamiętajcie jednak wszyscy, którzy w swojej firmie zatrudniają innych, by nie bać się po chrześcijańsku, uczciwie dbać o swoich pracowników. By nie wykorzystywać bezwzględnie czasu kryzysu i bezrobocia do zaniżania płacy - chociaż w całym świecie szuka się tzw. tańszej siły roboczej, to znaczy ludzi, którzy z biedy zgodzą się na tę samą pracę ale za niższą zapłatę. Tu także trzeba współpracy przedsiębiorcy z pracownikami, by np. chcący świętować niedzielę nie był w tym dniu przymuszany do pracy pod rygorem utraty części wynagrodzenia lub nawet utraty pracy. Trzeba otwartości i kultury, by matka nosząca dziecko pod sercem nie musiała ukrywać tego faktu przed swoim pracodawcą, z lęku przed utratą pracy, by rodzina nie bała się przyjąć z radością i poczuciem bezpieczeństwa nowego życia. Każdy przecież ma prawo do rozwoju założonej przez siebie rodziny, ma prawo do pozyskania chleba dla rodziny w dobrze zorganizowanej pracy. Ma prawo też do

świętowania z rodziną - poza koniecznymi funkcjami służebnymi. Wiele wskazuje, niestety, że polskie prawo pracy nie jest wystarczającym gwarantem tych praw pracowniczych, chociaż normami etycznymi są one powszechnie gwarantowane. Z drugiej strony pracownik też musi uwzględniać tę prawdę, że przedsiębiorstwo staje się silnie efektywną współpracą całego zespołu, a oczekiwane wynagrodzenie winno być efektem uczciwie wykonanej pracy. Także tę trudną mądrość przynosimy więc dzisiaj i razem z modlitwami za Ojczyznę składamy w dłonie Matki Bożej - Królowej Korony Polskiej, by - orędując za nami - przedstawiała te sprawy swojemu Synowi.

Przynosimy dzisiaj tutaj, na Jasną Górę, nadzieję trwających w Hiszpanii Światowych Dni Młodzieży, z których może popłynąć nowa siła ku duchowemu umocnieniu naszej polskiej młodzieży. Także tutaj, w Częstochowie, jeszcze żywotne jest echo Spotkania Jana Pawła II z młodzieżą całego świata. Sięgamy z nadzieją także do tego źródła. Przynosimy świadectwo niezłomnego Świętego Ojca Maksymiliana - Wyznawcy i Męczennika, zawierającego Niepokalanej wszystkie, w trudnych latach podejmowane przez siebie dzieła pastoralne i społeczne, aby cały świat zobaczył swoją nadzieję w Niepokalanej. Pośrodku cierpienia obozu koncentracyjnego, pośrodku wielkiego grzechu deptania godności człowieka to On, z imieniem Niepokalanej na ustach, przywracał Boży porządek spraw, i przywrócił nadzieję. Ujął to w słowa Błogosławiony Jan Paweł II - lapidarnie acz mocno - przy okazji wizyty w innym obozie koncentracyjnym, na Majdanku, stwierdzając: *Człowiek nie może być dla człowieka katem. Człowiek ma być dla człowieka bratem*. Aż dziw bierze, jak te słowa pozostają aktualne, i to w jak wielu obszarach życia.

Tu, na Jasnej Górze, podejmujemy każdego dnia na nowo modlitwę, która stała się swoistym świadkiem naszych dziejów i zmagañ Narodu, wiązaną jeszcze ze Świętym Wojciechem - *Bogurodzica Dziewica*. Tu przywołujemy niezwykle doświadczenie Obecności Maryi w Jasnogórskiej Ikonie i początek Pospolitej Rzeczy kilku narodów w środku Europy. Tu przywołujemy troskę Świętej królowej Jadwigi o to królewskie Sanktuarium i jej modlitwę przed obliczem Maryi. Przywołujemy szczególne, przez pokolenia narastające rozmiłowanie Narodu w Najświętszej Pani - aż do historycznej obrony przed Szwedami.

Tu brzmią nam w sercach królewskie Śluby Jana Kazimierza z Archikatedry Lwowskiej, w których nie tylko potwierdził Jej królowanie, ale przywołał dwanaście przynależnych mu tytułów, z racji na które Rzeczpospolitą Jej władzy poddaje. Oto, Maryjo, Twoja korona z gwiazd dwunastu. Jesteś Królową Korony Polskiej. Oto, Narodzie, Twoja Królowa - niewyczerpalne już źródło twojej suwerenności. To dlatego obrona Jasnej Góry w dniach szwedzkiego potopu była tak mocnym wydarzeniem społecznym, bo już wtedy była to obrona źródła narodowej wolności i suwerenności. Tu bowiem zawsze byliśmy wolni, nawet, gdy zabrakło struktur własnego państwa. A może szczególnie wtedy. Tu na nowo mogliśmy uczyć się wolności, gdy jej brakowało.

Tu przywołujemy Milenijne Śluby Narodu Polskiego, spisane przez Wielkiego Prymasa Tysiąclecia, ciągle czekające na pełną realizację, aby Polska stała się rzeczywistym Królestwem Maryi i Jej Syna - Jezusa Chrystusa.

Tu przywołujemy słowa codziennej modlitwy za polski Naród. Już trzecie pokolenie wyrasta na codziennym wołaniu Ojców Paulinów wraz z pielgrzymami - *Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*. Godzina apelowej modlitwy to coraz bardziej godzina modlitwy narodowej. I błogosławieństwa udzielanego Narodowi. Jak grzmot, poruszający, otwierający i kruszący serca brzmi tu prawie każdego dnia podejmowane - obok innych - także wołanie trzech *Zdrowaś* w intencji Ojczyzny.

Prowadzą nas więc w tej modlitwie nie tylko świadectwa dawnych wieków, ale także szczególne świadectwo współczesnych wielkich Pasterzy naszego Narodu - Prymasów Polski sług Bożych Kardynała Augusta Hlonda i Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Żyje w nas jasnogórska modlitwa Błogosławionego Jana Pawła II, który wielokrotnie o Ojczyźnie mówił i o Ojczyznę się upominał. Jak

wtedy, gdy w kontekście kanonizacji Świętego Maksymiliana, po modlitwie Anioł Pański zwrócił się do wszystkich uczestników Uroczystości ze słowami: *"Proszę wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie o modlitwę za Naród polski"*. A był to październik roku 1982, pierwszy rok stanu wojennego.

Przywołujemy to wszystko tutaj, w Częstochowie. Bo Jasna Góra jest w sercu szczególnego Miasta - Częstochowy. Częstochowa - to Imię brzmi wzruszającym dźwiękiem w polskich sercach, tak przed wiekami jak i w obecnym pokoleniu. Tu przybywają każdego roku pielgrzymi liczeni w milionach. Setki tysięcy pielgrzymów pieszo, pokutnie, tu przybywa, na czele z Jubileuszową w tym roku, trzechsetny raz przybyłą Pielgrzymką Warszawską, prowadzoną przez Ojców Paulinów. Wiemy, że Miasto Częstochowa także tym wszystkim żyje i z tego się cieszy. Bo dla całego Miasta to szczególna radość i źródło szczególnej siły. Dla niektórych jednak to podobno problem. Słyszymy, chcieliby dodatkowego podatku od każdego pielgrzyma. Jako pielgrzymi mamy prawo zapytać: z jakiego tytułu. Bo nie ma tu żadnych nadzwyczajnych racji. A tzw. zwyczajne koszty powracają do miasta chociażby w zwiększonych obrotach handlowych. A ponadto, dzięki Jasnej Górze i dzięki pielgrzymom Miasto uzyskuje ogromną promocję, i to w skali całego świata. Dziękujemy wam - Ojcowie Miasta Częstochowy i wszyscy mieszkańcy za waszą radość z przybywających tu pielgrzymów. Jesteście wpisani na stałe w nasze modlitwy, w modlitwę Narodu, także poprzez teksty licznych pieśni maryjnych i innych modlitw, w których powraca to szczególne imię: *Pani nasza Częstochowska*. Także to wszystko - tę naszą radość z Częstochowy jako Miasta wpisanego w duchowość Polski i świata i naszą wdzięczność temu Miastu - składamy dzisiaj przed Bogiem poprzez dłonie Wniebowziętej Królowej.

W ten sposób dodatkowo doświadczamy w naszym pokoleniu, wręcz w naszych dniach, swego związku spraw Nieba ze sprawami ziemi. Tu przeżywając Uroczystość Wniebowzięcia - chcemy rozjaśnić łaską Pana nasze myślenie, nasze rozumowanie, by jak u Maryi było coraz bardziej zgodne z Bożą myślą. Tu chcemy umocnić naszą wolę, by jak wola Maryi była poddana woli Bożej. Tu chcemy rozpałać nasze serca Bożą miłością, by płonęły życiem łaski Bożej, by mogła nastać - jak wołał Jan Paweł II - cywilizacja miłości, cywilizacja serca.

Ta cywilizacja wymaga jednak nowego rozpoznania i przyjęcia zasad, wedle których organizowane jest życie osobiste każdego z nas, a także życie rodzinne, społeczne i narodowe. Czyż bowiem dla dalszych dziejów naszego Narodu obojętne jest, jakimi zasadami się kierujemy dzisiaj, i jakie zasady przełożymy pokoleniom następnym. To nie jest obojętne. O to także trwa w naszym pokoleniu zmaganie. A skoro nie jest obojętne - to kto ma decydować o treści tych zasad, o duchowej konstytucji Narodu Polskiego? Taką kompetencję ma jedynie sam Naród, jako suweren swojego bytu, Naród, jako całość, jako Wspólnota ducha. To nie jest więc jedynie głos parlamentarzystów i osób kierujących instytucjami państwa. Ten głos polskich serc i pragnień, o wiele bardziej niż w czasie dyskusji gabinetowych, jest rozpoznawalny w czasie modlitwy, tej osobistej i małżeńskiej i rodzinnej, a szczególnie w czasie modlitwy we wspólnocie wiary, tak jak my dzisiaj tutaj. Ten głos polskich serc słyszą konfesjonały jasnogórskie. Słyszą to wołanie także polscy duszpasterze. To jest wołanie o nowe uznanie Boga i o uznanie panowania Jego prawa w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. To jest wołanie, by rodzina, powstająca na gruncie małżeństwa jako związku mężczyzny i niewiasty, była niezmiennie podstawą siły Narodu, by przede wszystkim o taką rodzinę suwerenne Państwo odpowiednio umiało i chciało zadbać. To jest wołanie, by każde życie ludzkie, od poczęcia do naturalnej śmierci, było radością i dla prostych ludzi i dla rządzących, dla naukowców i dla ekonomistów, i dlatego by było święte i nietykalne, by było bezpieczne już pod sercem matki, bez żadnych dodatkowych prawniczych klauzul i warunków. Z takiego patrzenia na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa każdemu człowiekowi wyrasta także nie tylko prawna ochrona nienarodzonych, ale także ochrona ubogich, chorych i starszych. Ochrona wszystkich mieszkańców polskiej ziemi.

To jest też wołanie, by podstawą ekonomii była znowu zwykła, uczciwa praca umysłu i rąk, a nie przede wszystkim gry giełdowe. Usłyszałem w tych dniach komentarz jednego z profesorów ekonomii, że te emocje - związane z dużymi zmianami kursu walut i skokami na giełdach świata - za pół roku będą zauważalne także w gospodarce realnej. Czyli dzisiaj na pierwszym miejscu jest jakaś gospodarka wirtualna, gry finansowe na giełdach, a właściwie nawet gry finansowe ponad giełdami. To już nosi znamiona bardziej hazardu niż ekonomii. Hazard także może przynosić zyski, ale tylko czasami i tylko niektórym, a zawsze kosztem a nawet krzywdą wielu innych. Skoro hazard jednak staje się podstawą gospodarki to znaczy, że taka gospodarka nie ma żadnej stabilnej podstawy. Dlatego trzeba powrócić do mówienia o pracy ludzkiej i o jej właściwej organizacji. Trzeba znowu wołać o współpracę pomiędzy pracownikami i zarządzającymi, a także o współpracę między państwem a przedsiębiorcami i rolnikami. Także o współpracę pomiędzy instytucjami państwa a Narodem.

Przykładem słabości, a nawet braku takiej współpracy jest kwestia - istotna w ostatnich tygodniach - braku dyskusji na temat żywności genetycznie modyfikowanej. Są bowiem godziwe poszukiwania nowych odmian upraw i hodowli, możliwe do pozyskania z uszanowaniem naturalnej struktury genetycznej tych roślin, ale są też niegodziwe, oznaczające laboratoryjne wymuszanie zmiany tej genetycznej struktury, wbrew naturze. To oznacza gwałt na naturze rzeczy. Tego nam nie wolno. Takie działania zawsze, wcześniej czy później obracają się na szkodę człowieka. Wprowadza się łatwo, zaś oczyścić potem ziemię z tych nowych struktur jest bardzo trudno. Tych głosów w parlamencie podobno nie chciano słyszeć. Nie chciano dopuścić otwartej dyskusji. A ustawa jeszcze czeka na podpis. Ziemia jest w stanie w naturalny sposób dać chleb powszedni wszystkim swoim mieszkańcom, byleby nie marnować Bożych darów. Byleby uszanować i prawa ziemi i prawa każdego człowieka.

Innym przykładem słabej współpracy instytucji państwowych z Narodem, jest kwestia wyjaśniania Katastrofy smoleńskiej. Czekaliśmy wszyscy, bardziej lub mniej cierpliwie, na Raport Komisji rządowej. Bo pytań było wiele od samego początku, to jest naturalne zjawisko społeczne już przy mniejszych tragediach, jak np. przy nagłej i trudnej do racjonalnego wytłumaczenia śmierci kogoś z życia publicznego. Tym bardziej więc pytania się rodzą przy tak dramatycznych sytuacjach, jak Katastrofa smoleńska. A na swoje pytania Naród ma prawo uzyskać możliwie najbardziej pełną odpowiedź. Raport ogłoszono, na jedne pytania odpowiedzi się pojawiły, na inne pytania ciągle brak odpowiedzi i nie widać bliskich perspektyw ich pozyskania, a pojawiły się jeszcze nowe, dodatkowe pytania. Jedni są już usatysfakcjonowani, przynajmniej tak mówią, i chcą zamykać ten temat, ale inni dalej pytają, bo im brak odpowiedzi. Bo Naród ma prawo pytać, gdyż Naród jest suwerenem we własnym Państwie. Instytucje państwowe nie służą "jakieś państwu", czy "jakiejś formie państwa", ale służą Państwu według woli Narodu. Naród suwerenny nie może być klientem ani petentem we własnym Państwie. Naród nie jest intruzem w swoim państwie. Jest u siebie. Podobnie też suwerenny Naród nie może być zmuszany do postawy klienta wobec innego państwa lub narodu. Po Katastrofie smoleńskiej słyszeliśmy wielokrotnie, że Państwo polskie zdało egzamin. Ale przed kim? Kto tu był egzaminatorem? Czy jedne instytucje państwowe przed drugimi, czy jedynie same przed sobą? Taki egzamin instytucje Państwa muszą zdać przed swoim Narodem.

Przy braku takiej otwartości instytucji państwowych na głos obywateli cóż pozostaje prostym ludziom? Cierpliwe pukanie do tych instytucji, owszem, ale przede wszystkim wołanie już do Boga o cud otwarcia serc na współpracę.

Prowadzi nas dzisiaj, wpatrzonych w Niewiastę obleczoną w słońce, słowo Pana: *Teraz nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca.*

A Jezus, Syn Maryi, Pomazaniec Boży, Mesjasz, Król, posłał swoich uczniów, by głosili: *Przybliżyło się do Was królestwo Boże.* A oni poszli i głosili Jezusa - umęczonego i wiernego Ojcu Sługę Jahwe, który dla nas jest jednocześnie Zmartwychwstałym Panem panujących i Królem królujących, Panem

naszym, Którego trzeba bardziej słuchać niż ludzi. Głosili Chrystusa siedzącego po prawicy Ojca, a w Jego ręku jest władza, a Jego prawo umacnia narody ziemi. Jego Królestwo nie jest z tego świata, ale jest także dla tego świata. Dlatego każdego dnia wołamy: *Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*. Tak i na ziemi!

O tym postanawiał, o polskiej ziemi i o polskim ludzie myśląc, król Jan Kazimierz - Tobie Maryjo zawierając swoje królestwo. Dzięki Tobie, Maryjo, wiemy jako Naród, co to znaczy uznać panowanie Chrystusa w życiu osobistym i rodzinnym i społecznym. U Twoich stóp, Królowo, my jako Naród już od wieków uczymy się właściwego rozumienia, co znaczy uznanie Bożej władzy nad człowiekiem i nad światem, uczymy się właściwego rozumienia Aktu oraz Dzieła Intronizacji. To pytanie stało się praktycznie, chociaż w różny sposób przed każdym pokoleniem. Teraz także nasze pokolenie musi sobie to pytanie postawić.

O tym mówił też wielki Program wskazany Narodowi, chociaż ciągle w pełni nie realizowany, Program Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. To jest Program budowania w naszej Ojczyźnie Królestwa Twojego - Maryjo i Twojego Syna.

To wszystko wymaga przemodlenia. Bez modlitwy puste pozostaną słowa i nietrwałe czyny.

Wielbimy dzisiaj Boga wraz z całym niebem i ze wszystkimi ludźmi naszej wiary na całej ziemi za dar i tajemnicę Wniebowzięcia Maryi, która z duszą i ciałem przyjęta została do chwały nieba. Ten przywilej jest Bożym darem, podobnie jak darem Boga jest Jej Niepokalane Poczęcie. Jest to też wspaniała odpowiedź Boga na dar serca Maryi - wiernej Służebnicy Pańskiej, rozmiłowanej w Panu, rozważającej nieustannie w swoim sercu Jego Słowo, w kolejnych tajemnicach Jej życia. Znamy tajemnice radości, tajemnice światła, tajemnice boleści i tajemnice chwały. Medytujemy najgłębszą z tych tajemnic w niezwyklej modlitwie, którą naszemu pokoleniu na nowo ukazał i do której nas zachęcał Błogosławiony Jan Paweł II - w modlitwie Anioł Pański. O tę modlitwę prosił, by ją odmawiać często, codziennie. Prosił o to szczególnie nas - Polaków, Naród, z którego wyrósł, i którego synem czuł się nieustannie. Przeżywamy i medytujemy wszystkie te tajemnice w modlitwie i medytacji różańcowej, powracając wtedy wielokrotnie do niezwyklej słów anielskiego, niebiańskiego zachwyty: *Zdrowaś Maryjo, pełna łaski*, oraz do zachwyty ziemi: *Błogosławiona jesteś między niewiastami*. Minie za chwilę dziewięć lat, jak przyjęliśmy od Jana Pawła II w jego Liście Apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* nową zachętę do tej modlitwy, która staje się dla narastającej liczby uczniów Chrystusa drogą codziennej medytacji, szkołą duchowości chrześcijańskiej według duchowości Maryi, codziennym uwielbieniem Boga wraz z Maryją, ale także codziennym prześlaniem Boga oraz prośbą o oddalenie pokus i zniewoleń szatańskich, a wreszcie błaganiem o moc łaski dla nas samych i dla innych potrzebujących duchowej ochrony i umocnienia.

Z pokorą przed Tobą, Królowo Wniebowzięta, stajemy. I z nadzieją. Tyle razy w minionych pokoleniach przyjmowałaś błagania naszych ojców, usłysz i przedstaw Bogu prośby nasze także w tym pokoleniu. Dziesięciu sprawiedliwych mogło uratować Sodomę i Gomorę. Jeśli modlitwę podejmie przynajmniej jeden z każdego dziesięciu, razem możemy uratować i duchowo umocnić cały Naród i tak wprowadzić w kolejne pokolenie. Wiemy Maryjo, że nie jesteśmy ani pierwsi ani jedyni w tej modlitwie. Że tą drogą usilnej narodowej modlitwy poszli też inni. Chcemy, by trwająca od pokoleń spokojna, ufna modlitwa za naszą Ojczyznę, mogła teraz narastać i potęgnić. Bo wiele wskazuje, że taka modlitwa jest potrzebna. Już nie tylko modlitwa jednostek, chociażby najbardziej wybitnych i najbardziej świętych, ale modlitwa społeczna, narodowa. Tyle jest w Polsce Mszy świętych za Ojczyznę odprawianych. Już trzecie pokolenie wyrasta kształtowane modlitwą Apelu Jasnogórskiego. Żyje w nas niezwyklej dar modlitwy Błogosławionego Jana Pawła II za naszą Ojczyznę, z Jego wołaniem: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi*. Przejmująca była Jego modlitwa za Ojczyznę w stanie wojennym, przez przyczynę Jasnogórskiej Pani. A na co dzień - ileż to modlitw koronką do Bożego Miłosierdzia. Ileż różańców odmawianych czy to osobiście, czy w rodzinie, czy we wspólnotach żywego różańca, czy w ramach Jerycha różańcowego,

czy we wspólnotach nieustającego różańca, czy w ramach podwórkowych kółek różańcowych, czy w ramach nowenny pompejańskiej lub w innych jeszcze formach tej pięknej modlitwy. A wszystkie te formy jak złotą klamrą spina Jasnogórska Rodzina Różańcowa. Teraz do tego bukietu dochodzi różańcowa intensywna modlitwa za Ojczyznę, jako dobrowolne zobowiązanie gorących serc, jako dodatkowa tajemnica różańcowa, często połączona nawet z ofiarą postu i wyrzeczeń. Modlitwa ta spontanicznie została nazwana przez prostych, zwykłych ludzi ich Krucjatą. Krucjatą Różańcową za Ojczyznę.

Pomóż nam, Maryjo, zjednoczyć się w tej modlitwie narodowej przed Tobą. Z różańcem w dłoni. Tylu wiernych Twoich - prostych ludzi już podąża tą drogą duchowego zmagania o wiarę w naszym Narodzie, o umocnienie ducha narodowego i o poddanie się Polski prawu Twojego Syna. To prawo nie jest bowiem sprzeczne z żadnym godziwym prawem stanowionym przez ludzi. Ono dopełnia i nadaje jeszcze głębszy sens godziwym normom ludzkiego prawa.

Spraw, Matko i Królowo, niech błogosławione i owocne będą te modlitwy. Także Wy, Siostry i Bracia, nie lękajcie się. Kto ma serce dla Polski, kto ufa w Moc wstawiennictwa Maryi - weźcie różańce w dłonie i módlcie się w tych intencjach. Niech różaniec opasuje naszą Ojczyznę. Niech będzie wołaniem przez Maryję o tchnienie Ducha Świętego i odnowę oblicza tej Ziemi. Prośmy o wsparcie naszych Patronów i Orędowników, od Świętego Wojciecha aż do Błogosławionego Jana Pawła II. To dzieło miłości Ojczyzny i owoce jego niech będą błogosławione. Mogę się przyznać, że ja też dołączam do tego błagania moją regularną modlitwę za Polskę i o Polskę.

Za modlitwą pójdzie czyn, to znaczy wytrwałe działanie. Łatwiej będzie wytrwać w miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Wytrwać w służbie ludzkiemu życiu. Łatwiej będzie wytrwać w gorliwości życia kapłańskiego i zakonnego. Łatwiej będzie wytrwać w uczciwym prowadzeniu przedsiębiorstwa i w pracy na własnym gospodarstwie rolnym. Łatwiej będzie wytrwać w uczciwym prowadzeniu polityki, by nie państwo służyło partiom, ale by wszystkie partie zabiegały o dobro wspólne w Ojczyźnie. Łatwiej będzie wytrwać w miłości Ojczyzny i w pracy dla Narodu i Państwa. Pamięamy słowa Wielkiego Prymasa Tysiąclecia: po Bogu Polska jest moją największą miłością.

Wniebowzięta Pani i Królowo nasza. Matko Boska Zielna, uczczona wiązkami darów polskiej ziemi. Orędowniczko nasza. Opiekunko nasza. Matko nasza. Z Synem Twoim nas pojednaj. Do Syna Twego po polskich drogach nas prowadź.
Amen